















# Rzeczy ciekawe i aktualne

## „LUDZIE PODZIEMI”

### „TRUSTY” PRZESTĘPCÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

JAK AMERYKAŃSKA POLICJA WALCZY Z „SYNDYKATAMI” I „ZWIĄZKAMI” ZŁODZIEJSKIEMI

Jedną z ciekawych agencji zamieściła ostatnio niezwykle ciekawy artykuł Ryszarda Enrightem, byłego prezydenta policji w Nowym Yorku o organizacji podziemnego świata przestępców w Stanach Zjednoczonych.

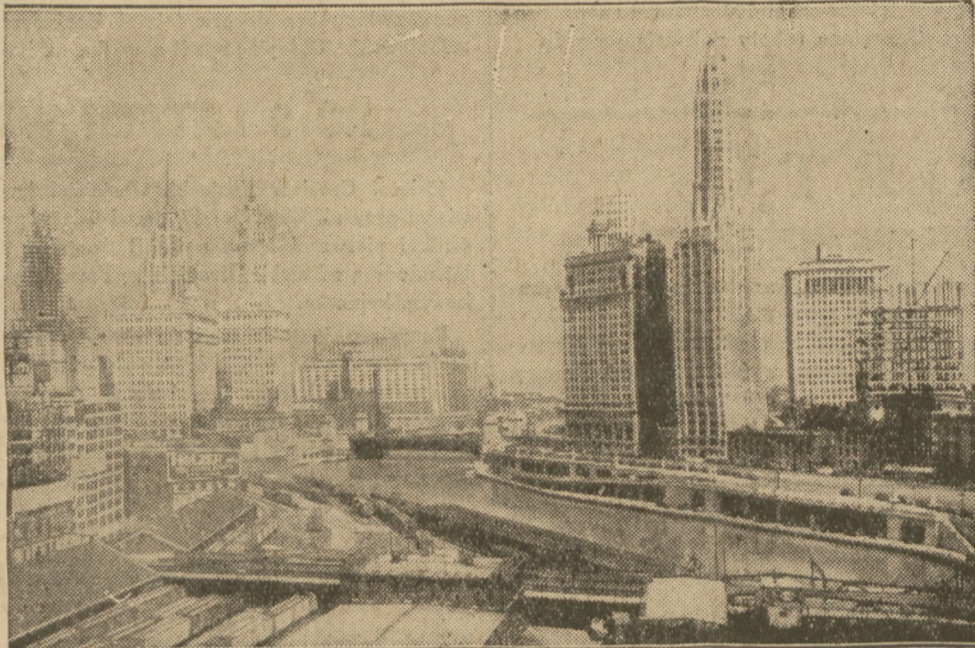
#### CHICAGO GŁÓWNYM „OŚRODKIEM” PRZESTĘPCZOŚCI W AMERYCE.

Przedewszystkiem pragnąłbym stwierdzić, — pisze Enrightem — że Europejczycy wyrobili sobie całkiem mylną pojęcie o „podziemiach nowo-yorskich”, wychodząc, jak się zdaje, z błędnego założenia, że głównym ośrodkiem przestępczości w Ameryce jest New-York. Tak jednak nie jest. Głównym terenem działania wszelkiego rodzaju mętów społecznych jest w Ameryce nie New-York, lecz Chicago, gdzie okazują do najrozmaitszych „popisów” następcza się zawodowym złodziejom i bandytom daleko częściej, niż w New-Yorku.

Przyczyna tego zjawiska tkwi w tem, że w latach ostatnich znaczna ilość wielkich trustów amerykańskich przeniosła swe centrale do Chicago, gdyż handlowa dzielnica nowo-yorska Manhattan Island nie następczała już żadnych dalszych możliwości rozbudowy. Wraz z trustami przeniosła się do Chicago cała armia podejrzanych osobników, których najżywniejsze interesy związane są ściśle z losem tych firm. Każdy żyjący organizm ma swe pasożyty, a tym powodzi się zazwyczaj najlepiej w pobliżu banków i wielkich domów handlowo-przemysłowych. Tak więc stało się, że wraz z wzrostem ruchu handlowego obserwować można w Chicago od lat kilku stały wzrost ilości popełnianych tam morderstw, napadów, włamań, kradzieży, defraudacji i t. p.

#### NOWY YORK NA DRUGIM MIEJSCU.

Przytaczając to wszystko, nie chcę bynajmniej twierdzić, że New-York nie ma swego podziemnego świata przestępców. Bandyci nowo-yorscy, zwani powszechnie „gangs”, są i dziś jeszcze



CHICAGO „CENTRALA” AMERYKAŃSKICH PRZESTĘPCÓW.

przytem w sposób bardzo sprytny, magazynując swe zapasy trunków w rozmaitych częściach miasta, tak, że jeśli policji udało się nawet jeden taki skład wykryć, to w innych dzielnicach miasta pozostawały im nietknięte dalsze składy. I piło się wesoło dalej...

#### POSZCZEGÓLNE RODZAJE PRZESTĘPCZOŚCI ZMONOPOLIZOWANE PRZEZ „TRUSTY”.

Wśród złoczyńców w dzielnicy chińskiej, w Bronx i w Harlem mało jest takich, którzy działają na własną rękę. Zasada kolektywizmu wyznawana jest tutaj już oddawna. Istnieją tu całe trusty, które zmonopolizowały dla siebie poszczególne rodzaje przestępstw. Konsekwencje takiego stanu rzeczy są bardzo ciekawe, przedewszystkiem jeżeli chodzi o poszukiwanie przez policję przestępców „indywidualnych”, t. j. takich, którzy do żadnego „trustu” nie

#### JAK WALCZY POLICJA Z „TRUSTAMI” PRZESTĘPCÓW.

Policja nowojorska usiłuje ułatwić sobie pracę w ten sposób, że umyślnie wnosi ferment do organizacji złodziejskich, podjudzając przytem sztucznie jeden „trust” przeciwko drugiemu. Niestety największą część tej pracy wykonywana jest w więzieniach. Uwięzionemu przestępcy przyznaje się rozmaite ulgi i przywileje i w ten sposób „wyciąga” się zeń wszelkiego rodzaju poufne informacje, służące następnie do „nawiązania kontaktu” z gangami i do siania między nimi niezgody.

#### „OGŁĘDNOŚĆ” NACZELNIKÓW BAND ZŁODZIEJSKICH.

Poszczególne „gangs” są tak znakomicie organizowane, że policji jest niezmiernie trudno wpaść na ich trop. Nawet korzystanie z armji wywiadowców i „mężów zaufania” często mija się ze skutkiem. To też sytuacja pod względem bezpieczeństwa publicznego w Nowym Yorku, a głównie w Chicago, byłaby wprost rozpaczliwa, gdyby nie ogłędność naczelników band złodziejskich, którzy dobrze wiedzą, że i w rzemieśle złodziejskim obowiązuje przysłowie: „co za wiele, to niezdrowo”. Wiedzą oni świetnie, że ich fach służyć ma nie tylko do bezcelowego zapychania kieszeni zrabowanymi pieniędzmi. Dlatego też pracują oni według pewnych zasad i skwapliwie unikają wszystkiego, co mogłoby w mieście wytworzyć naprężoną sytuację. Pamiętają oni dobrze o losie swych poprzedników, którzy nie umiejąc trzymać na uwierzy w instynktów złodziejskich, kradli bez żadnego planu, potęgując tem jedynie czujność policji i wywołując we własnych szeregach rozmaite nieporozumienia, co ostatecznie doprowadziło do tego, że większość tych „gentelmanów” skończyła swą karierę na krześle elektrycznym.

By uniknąć podobnego losu naczelnicy band działają obecnie niezmiernie ogłędnie i nie chcą nadużywać cierpliwości policji unikając nadmiaru włamań i kradzieży, przyczyniając się w ten sposób pośrednio do hamowania tempa rozwoju przestępczości w Ameryce.

#### UDZIAŁ KOBIET W PRZESTĘPCZOŚCI.

W czasach ostatnich wzrósł znacznie udział kobiet w rozmaitych przestępstwach, nie wyłączając nawet tych, które do niedawna stanowiły jakgdyby „przywilej” mężczyzn. Fakt ten wymaga od policji gruntownego zorientowania się i poszukiwania nowych środków ochrony bezpieczeństwa publicznego. No wa fala przestępczości, która zalewa przedewszystkiem wielkie miasta, obejmuje wielką ilość przestępstw, popełnianych przez kobiety. Przykro mi, że muszę tu stwierdzić, iż poziom moralny społeczeństwa amerykańskiego jest bardzo niski. Mam tu oczywiście na myśli poziom moralny ludności wielkich miast. Uogólnianie jest zawsze rzeczą ryzykowną, mimo to jednak każdy musi uznać, że deprawacja w Ameryce przyjmuje zaskarżające rozmiary.

## WYSPA KTÓRĄ POCHŁANIA OCEAN

### ST. KILDA W SZKOCJI SKAZANA NA ZAGŁADĘ

W północno-zachodniej Szkocji jest mała wysepka St Kilda, którą od szeregu już lat podmywa ocean. Wysepka rozpada się i znika stopniowo ale bezpowrotnie w głębi oceanu. Ponieważ badania wykazały, że jedynym na tej wyspie wioskę grozi niechybna zagłada, rząd nakazał śpieszną ewakuację całej wyspy. Ludność, przeważnie rybaczka, rozumiejąc beznadziejność sytuacji poddała się z rezygnacją zarządzeniom władz. Ostatnich mieszkańców wyspy zabrał kilka dni temu statek rybacki „Harebell”. Akcją ewakuacji kierował podsekretarjat stanu do spraw Szkocji z wiceministrem Tomem Johnston na czele.

Mieszkańcy St. Kildy przeżyli praw-

dziwy dramat życiowy, gdy wypadało im porzucić osadę zamieszkałą przez długi szereg pokoleń, prawie od lat 1000 i pozostawić wszystko na pastwę oceanu. Prawie jednocześnie ze statkiem przybył inny parowiec „Dunara Castle”, który zabrał do Oban cały inwentarz żywy, składający się z 573 owiec, 10 krów i 14 cieląt.

Na wyspie pozostało tylko dwoje ludzi, którzy odmówili porzucenia wioski. Tymi ludźmi są: małżonkowie Ferguson, b kierownicy urzędu pocztowego na wyspie. Nieustraszone to małżeństwo motywuje swoją ryzykowną decyzją tem, że urząd poczt. ofiarował p. Ferguson zbytnie podrzędne stanowisko na inen pocztu w Szkocji.

## WIELKIE MANEWRY ARMJI FRANCUSKIEJ NA POGRANICZU WŁOCH



Niedawno włoskiej granicy w Alpach francuskich odbywają się obecnie pierwsze po wojnie światowej wielkie manewry armji francuskiej. W manewrach biorą udział wszystkie rodzaje broni, a między innymi zostały użyte poraz pier-

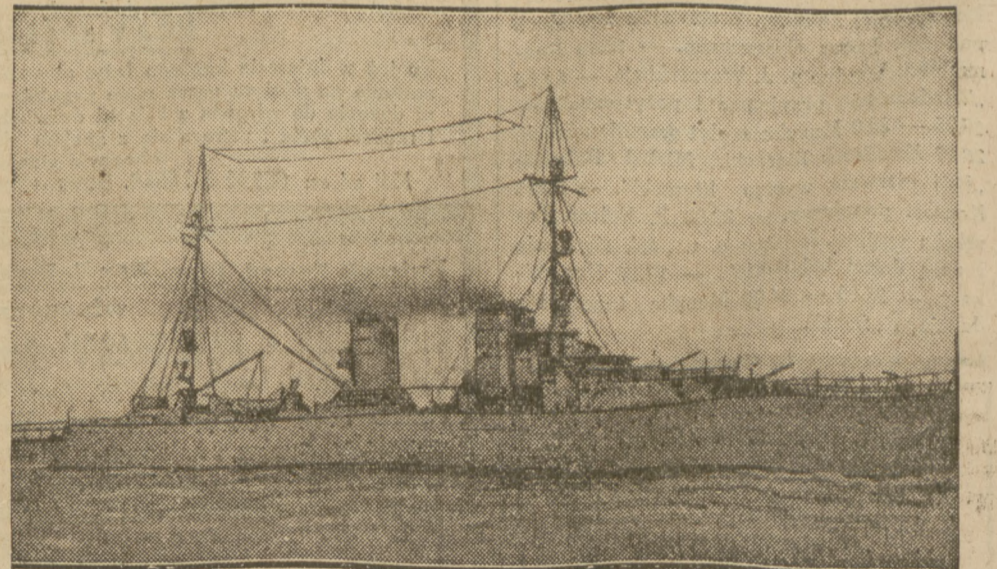
wszy w górach silne oddziały tanków. Wszystkie grupy znajdują się pod dowództwem gen. Serigny. Na naszej ilustracji jeden z obozów w górach.

## ECHA LOTU COSTESA I BELLONTE PRZEZ ATLANTYK



Na bulwarach w Paryżu tłumy odcytujące przed redakcją jednego z dzienników wiadomość o szczęśliwym przelocie Costesa i Bellonte'a przez Ocean.

## POŻAR NA KRAŻOWNIKU HOLENDERSKIM



Kilka dni temu wybuchł pożar na największym krażowniku wojennym Holandji „Sumatra”. Dzięki bezprzykładnej odwadze załogi pożar został opanowany, ale urządzenia wewnętrzne okrętu padły ofiarą płomieni.



#### NOWY YORK DRUGI OŚRODEK PRZESTĘPCZOŚCI W AMERYCE.

(Oryginalne zdjęcie dokonane z aeroplanu ze strony oceanu).

wównie zręczni, silni i ruchliwi, jak i przed laty. A przytem — co dla stosunków nowo-yorskich jest najcharakterystyczniejsze, — tępieniem tych band, zajmuje się nie tyle policja, ile one same, prześladowając się nawzajem z niebywałą stanowczością i zapalem.

#### PRZEMYSLNICTWO ALKOHOLU UPADA.

W Europie przypisuje się przesadnie wielkie znaczenie przemysłowi napojów wysokowych do Stanów Zjednoczonych. Na przemycie tym, powszechnie zwanym „bootlegging”, można było robić znakomite interesy przed kilku laty, dziś jednak „zajęcie” to jest już daleko mniej intratne. Chodzi mianowicie o to, że właściciele lokalów publicznych, gdzie pokrywano sprzedawane są wszelkiego rodzaju trunki, w pierwszych latach obowiązywania ustawy prohibicyjnej zakupili od przemysłowców takie mnóstwo tych napojów, że są w nie zaopatrzone na dłuższy okres czasu. Restauratorzy nowo-yorscy postępowali

należą. Ujęcie takiego ptaszka nie wymaga prawie żadnej pracy, gdyż jak tylko „gangs” dowiadują się, że ten, czy inny „indywidualista” poszukiwany jest przez organa bezpieczeństwa publicznego, policja otrzymuje natychmiast tak dokładne informacje co do miejsca przebywania poszukiwanego, że już po kilku godzinach wędruje on za kraty. Trzeba bowiem wiedzieć, że „gangs” nie tolerują konkurencji i wszelką inicjatywę indywidualną traktują jako mieszanie się do ich praw. Dlatego też wydanie „indywidualnego” przestępcy w ręce władz, uważają „zsyndikalizowani” złodzieje za swój obowiązek.

Zgola inaczej ma się rzecz, jeżeli chodzi o ujęcie przestępcy, należącego do „trustu”. Wtedy porusza się cały znakomicie zorganizowany aparat „gangowski”, by zmylić czujność policji. Nikt w Europie nie może sobie wyobrazić, z jakimi trudnościami związane jest dla policji amerykańskiej ujęcie takiego zorganizowanego przestępcy.